

Dwutygodnik, poświęcony sprawom społecznym, kulturalnym i oświatowym, ubezpieczający swoich stałych abonentów w razie nieszczęśliwego wypadku.

Wydawca: Jan Mnochy. Król. Huta, listopad Redaktor odpow: Augustyn Mnochy

Król. Huta, ul. Wolności

Czy budowle z betonu są trwałe?

Tegoroczny sezon budowlany zakończył się szeregiem katastrof w Berlinie, Pradze i Paryżu, które pochłonęły, jak wiadomo, bardzo wiele ofiar w ludziach. Ponieważ nowoczesna technika budowlana niemal wyłącznie posługuje się żelazo- betonem, więc też z powodu tych katastrof szeroka publiczność straciła zaufanie do tego typu budowli.

Aby wytworzyć budowle betonowe — najpierw tworzy się ich szkielet z żelaznych sztab czy drutu; kontury w ten sposób powstałe wypełnia sie dopiero betonem, któremu te konstrukcje żelazne mają dodać mocy i elastyczności.

Z czego składa się beton? Jest to mieszanina żwiru, piasku i cementu. Używane do budowy piasek i żwir muszą być słabsze od domieszek organicznych oraz gliny, a ich dobroć łatwo jest ocenić na pierwszy rzut oka. Natomiast ocena cementu, który wykazuje poważne różnice, zależnie od składu, pochodzenia i procesu fabrykacji, jest już znacznie trudniejsza.

Mimo to jednak technika współczesna posiada doskonałe środki oceniania wartości cementu, który zawsze przed rozpoczęciem pracy poddać trzeba dwu próbom. Pierwsza z nich polega na tem, by z cementu zrobić przy pomocy wody rodzaj placka i położyć go na szybie, od której winien dać się oddzielić dopiero po upływie pewnego czasu, nie posiadając żadnych rys. Druga próba — to próba gotowania; taki sam placek z cementu i wody trzeba gotować w ciągu kilku godzin; z tego procesu ów „placek" musi wyjść również bez żadnych skaz. A gdy tylko okaże się, że cement takich prób nie wytrzymuje, nie wolno używać go do budowy.

Dobroć betonu zależy dalej w dużej mierze od ilości dodanej do cementu wody i żwiru. Ażeby wody nie było zawiele, zaczęto do sporządzania betonu używać wyłącznie maszyn. Na wszelki wypadek można bardzo łatwo stwierdzić ilość domieszanej wody przy pomocy specjalnego przyrządu, którym nabiera się przyrządzanego betonu, a odsta-

wiając na bok, na płaszczyźnie, która wody nie przepuszcza, bardzo łatwo sprawdzić można, jaka jest wartość tej masy betonowej. Jak dalece budowle betonowe są trwałe, o tem świadczą pozostałości z czasów rzymskich: wodociągi z przed dwu tysięcy lat, istniejące nietylko w Rzymie, czy wogóle we Włoszech, lecz w Hiszpanji, Francji, a nawet w Niemczech. Fakt, że dotąd jeszcze pełnią one swą rolę, najlepiej chyba świadczy o ich trwałości. A używany przez Rzymian do ich budowy materjał bardzo przypomina nasz beton.

Istnieje jeszcze sprawa, czy budowle betonowe są wygodniejsze. Na takie pytanie należałody raczej odpowiedzieć: nie. Jeśli pominiemy nawet to, iż obecnie wcale nie budujemy na setki lat, a coraz to inne zmiany w planowaniu miast zmuszają do walenia nietylko domów, lecz całych nawet ulic - a walenie budowli betonowych jest wysoce trudne, - pozostanie nam jeszcze sprawa straszliwej akustyczności domów betonowych, przed którą trzeba się obronić w ten sposób, że nietylko ściany lecz także podłogi i sufity zaopatruje się w specjalne tłumniki.

Wszystkie te szczegóły dotyczą budowli świeżo wznoszonych. Gdy natomiast chodzi o nadbudowę, trzeba jeszcze sprawdzić dokładnie, czy szkielet żelazny nadbudowy został należycie rozmieszczony i czy jest dostatecznie mocny. A gdy mowa o budowie na miejscu pożaru, trzeba sprawdzić, czy pozostałe konstrukcje żelazne nie zostały uszkodzone przez pożar. Ponieważ budownictwo betonowe jest stosunkowo bardzo młode, na dobre zaczęło się bowiem dopiero po wojnie światowej, więc gdzie niegdzie budzi wątpliwość. Są one jednak nie uzasadnione. Ten sposób budowania daje bowiem nietylko możność nieporównanie szybszego wykończenia, lecz i znacznie większą moc; pozwala również na wielką rozmaitość kształtów architektonicznych.



O grzybach jadalnych
i trujących

Gdy jesień ozłoci już lasy, gdy słońce zwolna omdlewa na mchach i wrzosach, w głębiach leśnych królestw borowik, czyli grzyb prawdziwy, zaczyna niepodzielnie panować z całym orszakiem bedłek jadalnych, kórków, maślaków i innych. Na łączkach leśnych zaś pojawia się współzawodnik borowika - rydz.

Grzyby z początku, w postaci dla nas niewidzialnej, pojawiają się w ziemi w kształcie włókien pojedynczych lub tworzących jakby wojłok pilśniowy. Po pewnym czasie, gdy mają owocować, owa tkanka podziemna, czyli tak zw. grzybnia, wydaje na powierzchni grzyby, których przeznaczeniem jest po dojrzeniu wytworzyć nasionka grzybne, zwane zarodnikami lub sporami. Nasionka owe, które są drobniutkie, w grzybach jadalnych tworzą się zwykle pod czapką grzyba, w rurkach gąbki, jak się to dzieje u grzyba prawdziwego, lub między blaszkami, jak np. u rydza.

Dla przekonania się o tem wystarczy stary, dojrzały grzyb położyć w izbie na arkuszu białego papieru. Po kilku dniach wysypie się z niego pyłek żółty lub brunatny, złożony z niezliczonej ilości nasionek.

Każdy grzyb składa się z wyraźnych dwóch części: części górnej, mniej więcej okrągłej lub wklęsłej, zwany czapką lub kapeluszem, i części dolnej, utkwionej w ziemi, zwanej trzonem lub korzeniem. W czapce grzyba rozróżniamy trzy warstwy; skórkę wierzchnią, miąższ i spód. Jedne grzyby mają spód czapki blaszkowaty, to znaczy, że składa się on z blaszek ułożonych promienisto, które od ludu piórkami bywają zwane, inne znów mają spód rurkowaty czyli złożony z rurek do siebie przyrosłych o dość dużych otworkach. Taki spód wydaje się niby gąbka, której dziurki u starych grzybów są widoczniejsze.

Grzyby przeważnie zamieszkują miejsca wilgotne, cieniste, a lata dżdżyste szczególnie sprzyjają ich rozwojowi. Największą ilość grzybów znaleźć można od sierpnia do końca października, zwłaszcza, gdy powietrze jest wilgotne. Wcześniej znaleźć je można wśród mchu, oraz w wilgotnych rowach.

Zresztą, w miarę znikania lasów, znikają też i grzyby, a w okolicach bezleśnych świeżego grzyba coraz trudniej dostać. Wobec tego sztuczna hodowla, a właściwie podsiewanie grzybów w wielu miejscowościach mogłyby się opłacić. Jest to rzecz tak łatwa i prosta, że spróbować nie zawadzi. Mówiliśmy już wyżej o tem, jak się grzyby rozmnażają, to jest, że zarodniki, spadając z czapki grzyba dojrzałego, tworzą znów w ziemi młode grzybnie, a zatem nic łatwiejszego, jak zrobić z tego użytek.

Należy wziąć tedy grzyb dojrzały, rozkładający się, i włożyć do konewki ogrodowej

Tam, zalany wodą, niech leży parę dni, dopóki się nie da dobrze rozbełtać. Wówczas tym płynem kropimy miejsca, które nam się wydają odpowiednie do hodowli grzybów. Nadają się do tego wszelkie gaiki i zarośla, a nadewszystko ta część ogrodu, gdzie wskutek wszelkiego ocienienia trawa rzadko lub wcale nie rośnie. W trawie gęstej grzyby istnieć nie mogą, bo jej korzenie przeszkadzają tworzeniu się grzybni. Za to mchu grzyby wcale się nie obawiają, przeciwnie, czują się pod nim doskonale z powodu utrzymującej się wilgoci.

Nadzwyczaj łatwe rozmnażanie się prawdziwego grzyba można widzieć w różnych okolicach kraju. Czasami na dobrej ziemi ogrodowej zbiory grzybów były nadzwyczaj obfite. Kto wie, czy nie udałoby się tego samego zrobić i z rydzem, który lubi grunt piaszczysty i polanki leśne.

Grzyby są nader pożywne i jedynie obawa zatrucia grzybami jadowitemi lub nieświadomość o ich pożywności, wstrzymuje wielu od korzystania z tego smacznego pokarmu. W niektórych jednak okolicach, szczególnie leśnych i górzystych, wielka część mieszkańców żywi się w pewnej porze roku, wyłącznie prawie grzybami, żadnego nie doznając uszczerbku.

Niemożna stanowić ogólnych prawideł, ani wskazać znaków, odróżniających grzyby szkodliwe od dobrych. Mylnie utrzymują niektórzy, że czernica cebuli lub łyżki srebrnej podczas gotowania dowodzi szkodliwości grzybów. Stare pieczarki mianowicie zaś kopłaki stare, czernią cebulę, a jednak równie strawnemi i zbrowemi są młode. Tordnienie podczas gotowania również nie jest dowodem szkodliwości: kurki twardnieją po ugotowaniu, a przecież korcami je na targach sprzedają. Zmiana barwy miąższu na niebieski, fioletowy, zielony lub granatowy po przełamaniu grzyba także nic złego nie dowodzi: modraki, koźlarze, zajęcze grzybki zmieniają barwę biało żółtawą na wyżej wzmiankowane barwy, a nie są bynajmniej szkodliwemi.



Z dziejów Polski.

Król Bolesław był też o rozszerzenie wiary św. niezmiernie dbały. W spadku po ojcu spadły nań kłopoty na północy: musiał toczyć ciężkie wojny z Pomorzanami, których nareszcie pokonał i kraj ich do państwa polskiego wcielił, rozszerzywszy przez to panowanie swoje aż do morza Bałtyckiego, zająwszy miasta Szczecin i Gdańsk roku 994. Postępował Bolesław w zdobytym kraju zupełnie inaczej, niż Niemcy: nie zamyślał poddać Pomorza dyecezji poznańskiej, ale umyślił założyć dla Pomorzan osobne biskupstwo w nadmorskiem mieście Kołobrzegu. Z Pomorzanami sąsiadował na wschód lud Prusaków, którzy całkiem nie byli Słowianami, ale obcego nam szczepu łotewskiego. Nazwa ta, przywiązana dzisiaj do pewnej części narodu niemieckiego, niemiała jednak pierwotnie żadnej a żadnej styczności z Niemcami; w dalszym ciągu historji zobaczymy, jak się to stało, że dziś Niemców nazywa się Prusakami a główne niemieckie państwo królestwem pruskiem. Otóż tych pogańskich Prusaków, mieszkających na wybrzeżu Bałtyckiego morza pomiędzy Gdańskiem a Królewcem pragnął Bolesław też nawrócić i oglądał się w tym celu za stosownym apostołem; znalazł go w czcigodnej osobie św. Wojciecha, biskupa praskiego, a polskiego patrona.

Święty Wojciech był Czechem a pochodził z możnego książęcego rodu Sławników, wychował się w bardzo uczonym zakonie Ben. w Magdeburgu; w roku 982 został bisknpem praskim. Objąwszy swą dyecezję, spostrzegł zaraz, że dużo trzeba będzie wykorzenić błędów i obyczajów przeciwnych chrześcjaństwu: dość powiedzieć, że Czesi nie mogli się przyzwyczaić do porządanego życia rodzinnego, ale brali i odrzucali żony, jak im się zachciało, miewali nawet po kilka naraz. Święty biskup surowo się zabrał do wyplenienia kąkolu, ale gorliwość jego miała ten tylko skutek, że mu zupełnie odmawiano posłuszeństwa, a nie było duchowieństwa, któreby go poparło. (To był skutek tego, że Czesi przez sto lat nie mieli swojego biskupa, przez zazdrość Niemców!) Św. Wojciech rozżalony opuścił swoją dyecezję i udał się na piel-

grzymkę do grobu św. apostołów Piotra i Pawła, do Rzymu, ażeby tu w modlitwie uprosić sobie łaskę nawracania. W dwuch sławnych włoskich klasztorach benedyktyńskich, w Monty Cassino i w Rzymie na Awentynie spędził przeszło cztery lata, aż go wreszcie dyecezjanie sami w roku 993 prosili, żeby wrócił. Ale biskup nie znalazł u nich poprawy; co gorsza, możny ród Warszawców, z dawień dawna nieprzyjaciele rodu Sławników, podżegali lud przeciw niemu i musiał powtórnie opuścić Pragę i udać się na Węgry, gdzie ochrzcił syna króla Gejzy, królewicza Szczepana, który później w poczet świętych został wyniesiony. Z Węgier wybrał się drugi raz do Wiecznego Miasta, zamieszka znowu u Benedyktynów na Awentynie i tutaj poznał się z królem niemieckim cesarzem,, mlodziutkim, bo zaledwie 17letnim, Ottonem III.

C. d. n.



WALKA Z GRZYBEM DOMOWYM
JAK OCHRONIĆ DOM OD NIEGO?

Grzyb ten zwany płaczkiem od tego, że się na nim zbierają krople wody, niby łzy, które z siebie wypuszcza rozwija się w ciemności, toczy drewno w głębi, aż dopiero, gdy się już bardzo rozrośnie, wtedy nagle wychodzi na powierzchnię i rozłazi się po ścianie lub podłodze plamą płaską białą lub żółtą, coraz szerszą. Niekiedy niema plamy wcale, a mimo to zniszczenie jest wielkie, co się zdarza, gdy drzewo jest pomalowane olejno, jak naprzykład futryny. Bywało już nieraz że ktoś oparłszy się o taką futryna ustąpiła, jakby była z papieru.

Nie powinno się przystępować do żadnych napraw lub przeróbek, póki opatrzenie budowli na zewnątrz nie będzie czyniło zadosyć wyżej wymienionym warunkom. Skoro wody zaskórnej niema, a zewnętrznej nie dopuścimy pod fundament — dom będzie suchy, jeżeli właściwy nasyp będzie suchy pod podłogą.

Na nasyp pod podłogę najlepsza jest czysta glina, lub czysty piasek nieurodzajny, suchy zupełnie.

Na suchy,m, czystym nasypie położyć suche belki lub legary i suchą podłogę wtedy drzewo nie będzie gniło. Zdarza się często, że drzewo suche, przywiezione do robót i zostawione na dworze, deszcz zmoczy, a później z takiego drzewa robota będzie wykonana, a wtedy to drzewo będzie gniło.



Niesamowity.

St. Małym pędrakiem, ledwie odrosłym od ziemi, uciekał z chaty w las i tam przesiadywał całemi godzinami, słuchając poszumu drzew i śpiewu ptaków.

— Ptosecki wy moje — gwarzył z niemi — dobrze wom teroz, kochane wy moje. Mocie ono lato, zielone drzewa, w koło wos same cudności. Paprocie takie wielgachne i kwiotecki cyrwone, białe i inkse. Wiecór to wom gwiazdecki migotliwe świcą i księżyc taki duży. Jo bym tu z wami zawsze był, w dzień i w nocy. Siedziałbym z wami i gwarzył i wyfrunął na gałęź, tylko matula się gniewają, jak tu z wami siedzę.

Czasami matula, nie mogą go znaleźć w sadzie za chatą, lub pod gruszą na

biegła w pobliski las i tam go znajdowała. Siedział z szeroko otwartemi, błyszczącemi oczyma, zasłuchany w przedwieczorny rozgwar ptaków, z podniesioną ku szczytom drzew głową — lub rozmawiającego z ptakami...

Kułakiem przyprowadzała go do rzeczywistości.

—Do domu niesamowity pędroku — gniewała się. — Jeszcze kiedy kaj pobłądzisz, zginies i telo.

— Matulu, słuchojta, jak ptoski godają.

— Cicho, utropiony niedojdo. Jak to niema głupie stworzenie może godać? Ćwirko te,żry i niewie, czy żyje, bo to takie gupie, jak ty. Jak te ptaki mogą godać i jak ich to można rozumieć?

—Gadają matulu, gadają i rozumieć ich można.

—Parwda ludzie gadają, co nie niesamowity... Do domu niedojdo.

Chodziła matula do księdza proboszcza ze mowis frasunkiem o poradę.

— Prose ojca duchownego, ciągiem do losu ucieka, z ptakami godo, dziwności wyprawio itd.

Proboszcz głową kiwał i na czoło wskazywał.

— Coś tego, tu, nie dobrze ma. Trzeba na mszę św., to może Pan Bóg odmieni.

Dawała matula na mszę świętą.

Proboszcz mszę odprawił, ale rozumu nie przybywało,

Kumoszki i sąsiadki odprawiły nad niesamowitym czary i zamawiania. Za poradą organisty świeciła świeczki przed obrazem Częstochowskiej, ale Jasiek jak był niesamowity, tak był.

Poszła nakoniec z wymówką do nauczyciela, że go rozumu nie uczy.

— Jasiek rozum ma — tłómaezył jej — do nauki się garnie. Tylko widzicie, ma w sobie iskrę Bożą jest w nim wyższa moc, cudowny Dar Boga. Jest on poetą, marzycielem. Może z niego wyrośnie nowa gwiazda narodu...

Wyszła od nauczyciela zła, bo tłómaczenie jego nie mogło pomieścić się jej w głębie. Tłómaczenie nauczyciela zdyfinowała w dwóch słowach.

— Sam niesamowity.

Od rozmowy z księdzcm i nauczycielem dało się na łaskę Bożą.

Jak już podrosł i był sporym chłopakiem nie szukała go w lesie, sam przychodził do domu.

—Gdzieś był? — pytala nieraz.

—W lesie matulu.

—Po co ty niedojdo tam łazis?

—Godać z ptoskami i borem.

—Rety! rety! — załamywała ręce. — Jezusie kochany, myślałam, ze jak podrośnie, to zmądzeje, a tu nic i nic... Jak tu mozna godać z ptokami i niezywym dzewem.

„Rozmowiom z nimi, matulu, z nimi się ciese i płace. Ej, matulu! matulu! jak się bór rozełko przed buzą, to zdo się, zdo się, ze serca w piersiach pęknie i tak przeokropnie smutno... Las jęcy i zawodzi nad niedolą ludzką, i prosi Pana Jezuska o zmiłowanie nad światem żeby buża przeszła ponad lasy i góry. Zeby nie tknęła srogością swą i zniscyniem ludzi, ptaków i lasów. Bór się tak modli i płace i tuli, w objęcia wsystko, co w nim żyje: ptoski, trowke i robocki. Rankiem dzewa z sobą septają —septa cały bór o słonku, co wschodzi takie jasne, ciepłe. Potem śpřewo i śpiewem swym budzi ptaski, które razem z borem śpiewają. Wiecorem, kiedy mgły otulą bór, mgły welon panny młodej, wtencas idzie po nim tako muzyka anielska, nicem organy w kościele — zda się, że nieho zesło do boru, ze jarchanioły w nim grają. Kazde dzewko gro muzykę Panu Jezuzkowi. Śpiewają dzewa ptoski i wielbią Jezuzka za to życie co im dał, za tyn świat piekny, kochany, za wielgie miłowanie... za to słonecko, eo go krasi cyrwienią i złotem — za te białe mgły co go tulą do snu nocnego.

Kiwała matula głową z politowaniem.

— Głupiś, boś głupi i telo.

Raz jesienią przechodząc wieczorem koło szkoły, posłyszał granie nauczyciela. Tony skrzypiec przykuły go do miejsea i pociągnęły pod okna mieszkania nauczyciela. Pan Czajkowski grał jakąś improwizację smutną jak jesienna noc, jak jęk zbolałej duszy.

— O Jezu! Jezu! — lamentował. — Toć duse wyrwie z piersi.

Nauczyciel usłyszał Jaśkowe jęczynie i wyszedł przed dom.

— Kto to?

— To jo!

— Co za ja?

— Jasiek panie.

— Czego chcesz?

— Słucham grania.

— Lubisz muzykę?

— Lubie, panie, lubie.

— Chodź do izby.

Wsunął się Jasiek za panem Czajkowskim do izby, stanął przy piecu i zapatrzył w niego.

— Chciałbyś umieć grać?

— Cheiałbym panie! — Grołbym, co mi bór wysepto i wygwazy rankiom i wieczorami — co mi moja grusa w miesięcn nocy wyśpiewo— puza wyhucy, w etzyk wydzwoni.

— Przychcdź do mnie co wieczora, będzie cię uczył grać.

Od tego czasu rezpoczęła się nauka

Jaśka granina skrzypcach.

| Widzis! znaloz niesamowity niesamowitego, złościła się matula. — poco ci to gronie na skzypcach bedzies łorganistą, cy co?

—Matulu, bede se śpiwoł na skzypcach.

—Pyskiem se śpiwo,a nie na skzypcach,. niedojdo! Choć się matula gniewała, i często gniew swój w namacalny sposób wyładowywała na plecach Jaśka, nie porzucił wieczornej nauki u nauczyciela. Tak się to ciągło przez parę lat. Jasiek wyrósł na parobczaka, wieczorami, a w niedzielę i święta po całych dniach przesiadywał u nauczyciela i grał pieśń przyrody, co mu wyszeptał bór, wyhuczały burze, wydzwoniły wiatry i wyśpiewała grusza w noce księżycowe.

Jednego roku na wiosnę, kiedy sady zazieleniały i okryły się białem kwieciem, a po świecie szedł zapach wiosny, na łożu śmiertelnem leżał nauczyciel. Umierający oddał Jaśkowi największy swój skarb, spuściznę swych marzeń i dumań— skrzypce.

Ot tego wieczora, kiedy Jasiek po pogrzebie nauczyciela zagrał, uleciał z wioski wieczorny spokój.

W jasne, księżycowe wieczory wymykał się z chaty — siadał pod płaczącemi wierzbami i grał. Muzyka jego płynęła poprzez srebrną toń stawu, czepiała się przybrzeżnych szuwarów, biegła wskroś białych mgieł nad mokradłami, odbijała się echem w niedalekim borze i wracała z powrotem pod płaczące wierzby.

Czasami zachodził nad miedzę pod ukochaną gruszę, lub szedł w las.

Muzyka jego była ,jak sen nocy letniej, jak płacz opuszczonej kochanki, jak kwilenie dziecka - sieroty. Taka szła z pod smyczka bezbrzeżna tęsknota, żałośliwość, płacz bezmierny, serdeczny ból duszy, że grusza - przyjaciółka i wierzby chyliły ramiona ku ziemi, obejmowały Jaśka i płakały z nim. Bór osnuty tęsknicą Jaśkowej muzyki, milkł w wieczornym poszumie.

Ludzie, posłyszawszy jego granie, które im odpędzało sen z powiek, wychodzili przed chaty, siadali na przyżbach, słuchali i szeptali:

- Ot! niesamowity. Gro to niewiedzieć po co, na co i dlo kogo? Ale ze gro, to gro... Muzyka w sercu wierci, a za ocy scypie.

Po sadach, w najciemniejszych kątach przed okim matek tuliły się dziewczęta i płakały, bo muzyka coś im na strzępy w piersiach rwała. Niejedna z nich w te granie... lecz nie mogły. Przecież był niesamowity..urzeczony. Wstyd i obraza boska o takim myśle ć.

Gamon jeden, niezdara - złościli się parobcy. - Gra po nocach sowom i żabom, a uczciwej muzyki to się boi. Zaszedłby wniedzielę do którego gospodarza i zagrał na uciechę do tańca -ale cóż, niesamowity i już.

Matula lamentowała.

Odrobinę Humoru.

Wygadał się

—Takie małe sardelki pan sprzedaje!

—Cóż to, czy za sześć groszy mam sprzedawać całego konia?

* * *

Co dwóch gołych, to nie jeden.

—Kumie byliście dziś w karczmie?—Nie, bo nie mam pieniędzy.—A i ja też nie mam,to możebyśmy poszli co kupić.—A jużci, macie rację zawdy co dwóch gołych, to nie jeden.

* * *

Swaty

Aron:Ja wiem dla ciebie dobrą partję, lecz nim cię polecę, muszę widzieć,co za przymioty wymagasz od dziewczyny.

Icek; Bogobojna i bojaźliwa musi być,

Aron:Co więcej?

Icek:Ładną i muzykalną!

Aron:Czy to już wszystko?

Icek:Ny jak to wszystko?—bogata musi być....

Aron:To chyba musiałaby być gupia, gdyby za ciebie poszła

Icek:Właśnie też i głupią powinna być!

* * *

Z myśli wesołego filozofa

Rzecz szczególna, że niektóre mają takie wytrawne języki, a posiadają tak mało smaku.

* * *

Brudne sprawy—przynoszą zwykle czyste zyski.

* * *

Dziwna rzecz, że bajki posługują się zwierzętami, by wpajać zasady moralności....w człowieka.

* * *

Czy nie jest szczytem ironii, gdy ślepy zapytuje kulawego —No,jakże tam idzie?
A Kulawy odpowiada ślepemu:
Jak pan widzisz!

* * *

Żona—Druga godzina w nocy,o tym czasie przychodzisz?
Mąż:—Muszę tak, wszystkie kawiarnie są teraz zamknięte

Ze szkoły

Nauczyciel:Więc Karolku, które rzeczy nazywamy transparentem?

Karolek:Wszystko co jest przeźroczyste!

Nauczyciel:Dobrze,wymień mi na to przykład.

Karolek:Szyba w oknie,

Nauczyciel:Dobrze, teraz ty Antosiu wymieńno jaki przeźroczysty przedmiot.

Antoś: Dziurka od klucza w drzwiach.



W BIURZE LUDOWEM

w Król-Hucie przy ul. Wolności 11

opracowuje się sprawy sądowe, rentowe, mieszkaniowe i wszelkie inne Administracyjne. Pisze się wnioski i podania do wszelkich władz we wszelkich sprawach i okolicznościach na maszynach. Tłomaczy się wszelkie pisma polsko niemieckie.



Dla Abonentów „Ogniska Domowego“ uskuteczniа się wszelkie powyżej wymienione sprawy bezpłatnie.

„Ognisko Domowe“.

OGNISKO DOMOWE
DEUTSCHE BEILAGE

Welche Vorteile bietet uns diese Zeitschrift?

Nicht jedem Sterblichen ist es gegeben, bei den ſetzigen verchaltnissen Spar—Groschen abzulegen, um der Zukunft sorgenfrei entgegensehen zu kennen. Wenn man über jegliche tragischen Vorfälle wie z .b. Krankheits—Unglueks oder-Todesfälle,die im menschlichen Leben vorkommen nachdenkt,dann erblickt man in Sozialan und Wohlfar tseinrichtungen den Hoffnungsstern der ermöglicht,in den oben erwähntan Fällen, jeglichen Unbehagen entgegen steuern zu können Ohne Zweifel sind diese Wohlfartseinrichtungen die ueber Geldmittel verfügen an Ort und Stelle mit hilfreieher Hand.

Ist es nicht mein lieber Leser da von grosser Wichtigkeit sich selbst zu versichern Diese Gelegenheit bietet dei unsere Zeitschrift. Wie oft kommt es vor, dass mancher Sterbliche heimgesucht durch Krankheit u. s. w. der verzweiflung nache ist und wie gut ist es alsdan wenn matrielle Hilfe gewährt wird. Dies ist für unsere Leser gesichert. Unsere Zeitschrift ist aber auch ein Ratgeber in allen Fällen die im menschlichem Leben so oft vorkommen.





Infolge mancher Schweirigkeiten die in der Familie vorkommen tritt so oft ein Wechsel der Stimmung ein und wie ist es dann gut wenn man einen Humoristen zu Hause hat. Kleine Geschihten heikler Art ermuntern Herz und Sinn, helfen der menscchlihen Schwäche ueber Unstimmigkeiten und Trübsal hinweg.

Aber auh fuer unsere Hausfrau soll unsere Zeitschrift ein guter Ratgeber sein, indem wir bemueht sien werden etwas von Hauschalt wie auch aus der Modenwelt beizufuegen.

Aluserdem steht jedem Abonnenten die Gewaehrleistung, kostenlos Auskunft zu bekommen bei Anfragen im Verlagsbuero persönlich oder schriftliche Arbeiten, sowie uedersetzungen, Gesuche u. s. w. angertigt. Fuer prompte und sichere Erledigung jeglicher Gesuche garantiert, des Verlagsbuero.

Ognisko — Domowe.

Król -- Huta ul. Wolności 11 2 geöffnet-Zeit von 8—12 und 14—19 taeglich. Drum werbet flenssig neue Abonnenten.

Ognisko Domowe.

Verantwortlieher Redakteur fuer den deutschen Tekstteil Mnowski. Król - Huta. ul. Wolności 11

Moden Shau

Eine grosse Erleichterung beim Selbstschneidern ist die Erfindung des bunten Schnittes, die der Verlag Otto Beyer, Leipzig—Berlin, gesetzlich geschützt herausbringt. Die einzelnen Schnitteile, Leibchen, Aermel, Rock und Fntter mit ihren jeweils zugehörigen Teilen werden durch grünes, lila, rotes und gelbes Seidenpapier so deutlich kenntlich gemach, dass ein Zweifel über die Zusammengehörigkeit der einzelnen Teile ausgeschlossen ist. Dies vereinfacht die Arbeit ungeheuer. Man packt den Schnitt aus und hat sofort alle Teile, die zusammengehören, in der Hand. Man geht mit Ruhe und Sicherheit ans Zuschneiden, ohne erst lange über die einzelnen Tiele nachdenken zu müssen. Jedem Schnitt liegt ja ausserdem ein genauer Zuschneideplan und ausführliche Beschreibung bei. Der bunte Schnit erspart der eiligen Berufsschneidern kostbare Zeit und er hilft der vielgeplagten Hausfrau, die neben all der anderen Arbeit auch noch die Schneiderei für sich und die Kinder erledigen muss. Denn die Kleinen brauchen zum Winter neue Mäntelchen, neue Festkleidchen. Zu der Damenmode, die immer weiblicher, immer eleganter inder Garnierung wird, steht die jugendliche Form und Einfachheit der Kinderkleidung heute im Gegensetz. Für die Mäntel sind die karierten Wollstoffe und Lindener Samt beliebt. Sehr duftig erscheinen die kleinen Mädchen in Seide zur Tanzstunde und Kinderae, sellschaft., Stilkleidchen mit kurzen Puffärmeln Falbelschmuck und Bogenrändern wirken in zarten Farben aus Chinakrepp, Georgette, Kunstseide und Seidenmusselin allerliebst. Leicht nachzuarbeiten sind auch kleidsame Kinderhüte aus Stoff.

Der Hut Abb. V 2553 ist das eine Mal aus Covercoat, das andere Mal aus schottisch kariertem Taft hergestellt. Der Rand ist dicht durchsteppt. Eine kleine Schleife ziert das dunkle Rips - oder Samtband Die Beyer-Schnitte sind für 30 Pfg. für 7 und 11 Jahre erhaltlich.

Bequem ist der Mantel Mk 49264 aus blau kariertem Shesland durch die Schulterärmel. Unterhalb der sietlich aufgesetzten Klappentasche sind gegeneinander tretende Falten eingelegt, die dem Mantel die nötige untere Wiete geben.

Der Mantel kan offen und geschlossen getragen werden und wird durch einen blauen Lederguertel zusammengehalten. Erf .·. 1,90 m Stoff, 130 cm. breit. Beyer - Schnitte fur 10,12 u. 14 Jahre. Schnittpreis bis zu 13 Jahren 60 Pfg. ueber 13 Jahre 90 Pfg.

Samt, die grosse Wintermode, dient als Material fuer das Maentelchen Mk 49265. Den Passenaermeln faegt sich der Stoff vorn gereiht an. Der aparate Stehkragen und die Aermel sind mit grauen Krimmerstrstreifen garniert. Erf .·. etwa 2,10 m Stoff, 90 cm. breit. Beyer-Schnitte fuer 5,7 u. 9 Jahry. Preis des Schnittes 60 Pfg.

KK 49303. Fuer Knaben ist die einfache Raglaform des praktischen Covercoatmantels belibt. Eine Rueckenfalte ist in halber Höhe abgesteppt. Erf.·.etwa 1,75 m Stoff, 130 cm breit. Beyer-Schnitte für 4,6,8, u. 10 Jahre. Preis des Schnittes 60 Pfg.

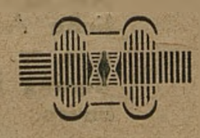
Unser Modell MK 49134 zeigt ein Stilkleid aus zartblauem Taft, dessen mehrmals gereihtes Röckhen in bogiger Linie angesetzt ist. Den unteren Bogenrand des Rockes ziert eine Falte. Das Leibchen mit kurzen Puffärmeln zeigt einnen kleidsamen Fichukragen aus rosa Georgette mit Ansteckblume. Erf.·.etwa 1,65 m Stoff, 100 cm breit. Beyer-Schnitte für 10,12 u. 14 Jahre. Schnittpreis bis zu 13 Jahren 60 Pfg. , sonst 90 Pfg.

Zu dem aparten Tanzkleid MK. 49135 kann eine glaenzende Seide wie Satinriche oder Krepp-Satin in Gruen oder Hellrot verarbeitet werden. Das aermellose Leibchen hat links seitlich eine aparte Schleifengarnitur. Die Patte der Schaerpenschleife ist mit Strass bestickt. Erf.: etwa 2 m Stoff, 100 cm breit. Beyer Schnitte fuer 11, 13 u. 15 Jare. Schnittepres bis zu 13 Jahren 60 Pfg. sonst 90 Pfg.

Kleine gestickte Blumen verzieren das reizende Festkleidchen MK 49136aus weichem rosa Taft. Diese sind, wie die Raender mit schmalen Falbeln umrhamt. Erf.: etwa 1,20 m. Stoff, 100 cm. breit Beyer Schnitte fuer 6,8 u. 10 Jahre. Beyer - Abplaettmuster Nr. 010725) 1 fuer 20 Pfg Schnittpreis 60 Pfg.

Wo keine Verkaufsstelle am Ort, beziehe man alleSchnite und Muster durch: „Beyer Shnitte“, Leipzig Weststr. 72.









37678
M39504
Beyer=Schnitt
M39505
Beyer=Schnitt
M39506
Beyer=Schnitt
K39570
Beyer=Schnitt

Moden Schau

Textbeschreibung zur Illustration Nr. 15.

Die neuen Wintermäntel.

Die Glockenfalten der neuen Kleider haben auch die Form der Wintermäntel beeinflusst. Man kann hier überall eine grössere Weite feststellen, sowie ein langsames Höherrücken der Gürtellinie. Phantasiewollstoff, weich und warm, mit kleinen Mustern wie flauschiger Diagonalstoff, tuchartig wirkender Zibeline, langhaariger Afgalaine, Kaschmir und Reversiblestoff verarbeitet man in gefälliger Form mit Biesenschmuck, Kellernähten und aparten Passengarnituren. Pelz darf nirgends fehlen. Man wählt ihn neuerdings in abstechen der Farby zum Mantelstoff. Breite Schalkragen, wulstig gereihter Pelzbelag weite hohe Manschetten und Pelzberandung bis zum unteren Saume geben den Wintermänteln ihre kleidsame, oft kostbare Garnierung, Für die eleganten Abendmäntel ist Lindener Samt und seine Abart, der in sich gemusterte Heliovel als Liebling der Mode zu nennen. Auch gibt es neue Seidenpluesche, die den Charakter der echten Pelze wie Seal, Maulwurf, Biber und Breitschwnaz täusehend imitieren und sich als ebenso preiswert wie praktisch im Tragen erweisen.

Glockig geschnitten ıst der fesche Mantel M 39171 aus Phantasiewollstoff, der durch einnen breiten Stoffguertel blusig gehalten wird. Er zeigt den modernen breiten Szalkragen sowie die weiten Aermelansätze aus hellem kurzhaarigen Pelz. Eingesetzte Klappenaschen. Erf.: etwa 2,55 m Stoff, 130 cm breit Beyer—Schnitte fer 92 u 100 cm Oberweite. Preis Mk. —.90.

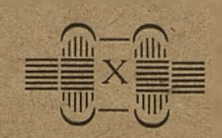
Blauer Zibeline ergibt den aparten Wintermantel M 39146, dessen schmaler Guertel im Ruecken durch Patten geleitet ist. Diese sind den Seitenbahnen angeschnitten. Die aufgesetzten Klappentashen, die Aermelaufschlaege und der breite, vorn gereihte Kragen aus Oposseum machen den Schick des Mantels aus. Erf. : etwa 2,55 m Stoff, 130 cm breit. Beyer—Schnitte fuer 96 u. 104 cm Oberweite. Preis Mk. -.90

Mit unserem Model M 39157 zeigen wir den beliebten Abendmantel aus schwarzem Lindener Samt mit weissen Fuchspelzgarnitur. Der stark gereihte, glockige Rock ist in geschweifter Linie angesetzt. Sehr elegant wirkt Seidenfutter aus dem Kleidstoff. Erf.: etwa 4 m Samt, 100 cm breit. Beyer—Schnitte fuer 96 u. 104 cm Oberweite. Preis Mk. —.90

Die sportliche Form bleibt immer fesch und jugendlich. Den praktischen Mantel M 39176 aus modern gemustertem Wollstoff arbeitet man mit mehreren Taschen. Die breiten Guertelteile sind seitlich aufgeknoepft Die Rueckenmitte zieren Biesen. Der Mantel hat breite. Revers und einen Pelzkragen. Erf. : etwa 2,85 m Stoff, 130 cm breit. Beyer—Schnitte fuer 96 u. 104 cm Oberweite.Preis Mk.90.

Offen und geschlossen kann der Mantel aus nusfarbenem Velour de laine getragen werden, M 39178. Die Passenaermel sind unten geteilt und mit Nutria berandet. Achselbiesen vorn und im Rueken. Ein breiter Stoffguertel haelt die Weite blusig zusamen. Erf.: etwa 2 m Stoff, 140 cm breit. Beyer- Schnitte fuer 92 u. 100 cm Oberweite. Preis Mk. —. 90.

Wo keine Verkaufsstelle am Ort, beziehe man alle Schnitty durch: "Beyer—Schnitte", Leipcig, Weststr. 72.





V 2553
Beyer=Schnitt
V 2553
Beyer=Schnitt
MK 49264
Beyer=Schnitt
MK 49265
Beyer=Schnitt
KK 49303
Beyer=Schnitt
MK 49134
Beyer=Schnitt
MK 49135
Beyer=Schnitt
MK 49136
Beyer=Schnitt

Moden Schau

Textbeschreibung zur Ilustration Nr .19

Winter—Modelle

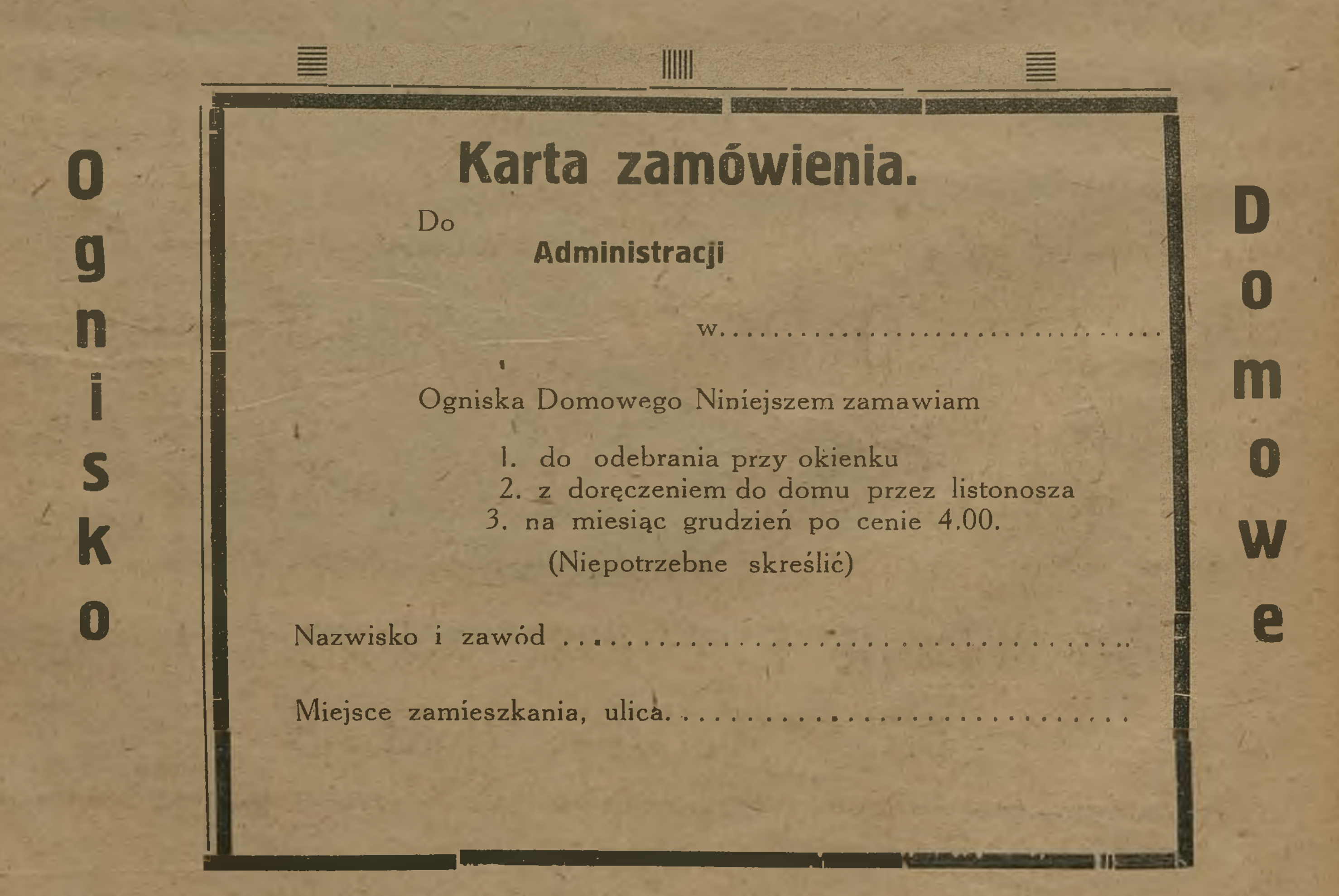
Dem praktischen Wintermantel für den Vormitag gibt man die gerade, ziemlich eng anliegende Form. Fein gemusterte englische Wolistoffe, weicher Flausch, Kamelhaartuch und samtartiger Duvetine und Velours werden als Material bevorzugt und mit echtem oder imitiertem Pelz in abstechender Farbe garniert. Viel Interesse zeigt die Mode der apartem Verarbeitung der Taschen, die mit Patten, Blenden und Knopfschmuck reich ausgestattet und durch eine elegante Linienführungvon Biesen und Teilungsnähten noeh besonders betont werden. Sehr verschieden sind die Kragenformen. Breite Pelzkragen stehen im Nacken hoch und sind vorn wulstig gereiht angesetzt. Man liebt sowohl langhaarige Pelzarten, - Fuchs, Skunks, Opossum - sowie auch die kleinen kurzhaarigen Maulwurf und Lammfelle. Diese werden auch gern kurz geschoren und geprest auf Breitschwanz zugerichtet. Zu diesen Mänteln trägt man kleine Huete in Kappenform aus zweierl si Filz oder mit Samtapplikation und fngt neuerdings auch eine Tasche us dem Mantelstoff binz Eine solche Harmunie in der Kleidung gibt der geschma ckvoll gekleideten Dame ihren lezten Schick.

An dem Wintermantel M 395 04 wird die schlanke Linie durch seitlichen Blendens chmuck betont. Schraek eingeschnittene Taschen. Breter Kragen und hohe Afschlege aus Seal . Erf.: 2.20 m St eff ,140 cm Bret. Beyer—Schnite fuer 88 und 96 cm Oberweite Preis Mk—90.

jugendlich wirkt der Mantel aus hellen Flausch M 39505 mit blondem Fuchspelzbesats. Die Vorderteile mit Jknopfbesetzten Taschen werden von Biesen durchzogen,die vorn und im Ruecken mit gestickten Fliegen enden.Erf. 2,15 m Stoff, 140 cm breit. Beyer—Schnittn ?r 92 u 100 cm Oberweite. Preis Mk. —90

Die elegante Tasche 37678 ist mit Kurbelstickerei in den Farben des Mantels bestickt und mit einem hellen Moireestreifen umsäumt. Aus einem Rest des Mantelstoffes kann man sich die Tasche 37679 anfertigen lassen.

Wo keine Verkaufsstelle am Ort, beziehe man alle Schnitte durch: „Beery—Schnitte“ Leipzig, Weststr. 72.



Ognisko Domowe

Karta zamówienia.

Do

Administracji

w.......................................

Ogniska Domowego Niniejszem zamawiam

1. do odebrania przy okienku
2. z doręczeniem do domu przez listonosza
3. na miesiąc grudzień po cenie 4.00.

(Niepotrzebne skreślić)

Nazwisko i zawód ....

Miejsce zamieszkania, ulica.......................................

Offener Brief

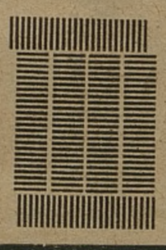
an einen Sorglosen

Lieber Freunt und Arbeitsgenosse! Du bist also immer noch der Meinung. Dir könne kein Unfall zustossen? Asgerechnet Du sollst der erklerte Liebling des Schicksals sein, dem nichts passiert? Liest Du nicht tueglich in der Zeitung, dass das Unglick zwischen jung und alt, arm und reich keinen Unterschied macht, dass seine uncheimlichen Muechte bei Tage unb bei Nacht, ueber und unter der Erde, zu Lande, zu Wasser wie im Bereiche der Luft ihr Zerstörungswerk verrichten? Dein Glaube, Du seiest gefeit, ist ein torichter Aberglaube. Auch wenn Du keine gefehrlichen Beruf hast, kannst Du des Morgens nicht sagen, ob Du am Abend lebent und gesund in Dein Heim zurueckkehren wirst Du kanst uebeall ausgleiten, fallen und Dir einen Gehirnerszueterug, einen Schaedelbruch, einen Bruch der Gliedmassen zuziehen. Ein Sturz von der Treppe. von der Leiter kann Dir das Leben kosten. Decken, Balken Steine und der gleichen prasseln aus. der Hoehe herab und erchlagen den ahnungslos Voruebergehenden. Beim Baden sind schon viele, selbst geuebte Shwimmer, ertrunken, und wenn Dich der Blitz trifft, so waerest Du niht der erste dem das geschiht. Dann denke an die mannigfaltigen Gefahren, mit denen der heutige gesteigerte Verkehr Dich umgibt! Auto Strassenbahn, Fuhrwerk—eines wie das andere kann Dir trotz aller Vorsicht zum verhaengnis werden.

Dass man ermordet wird, liegt in unserer graerenden Zeit durchaus nicht so fern, wie es scheinen möchte. Aber auch ganz kleine, geringfuegigr Ursachen trachten Dir nach dem Leben Ein Hund beisst Dich, Du reisst Dich an einem rostigen Nagel oder stichst Dir einen Dorn ein — in allen diesen Faellen kann allgemeine Blutvergiftung Deinen Tod herbeifuehren. Als Radfaher wie als Autofuehrer hast Du jederzeit zu gewaertigen,dass Dein Fahrzeug irgendeinen Schaden erleidet und Du infolgedessen mit ihm verunglueckst; Zuzamenstoesse,Versagen der Bremsen, falsche Ein schaecung von Kurven, unerwartete Hindernisse haden schon manche Katastrophe verschutdet. Eisenbahner, Beamte wie Arbeiter, müssen taegtich mit den Fauhrmissen ihres Dinstes rechnen. Wie mancher von ihnen ist schon ueberfahren werden oder beim Rangieren zwischen die Puffer geraten.

V. z v







Druku. St. Janicki w Katowicach.


M 30171
Beyer-Schnitt
M 30146
Beyer-Schnitt
M 30157
Beyer-Schnitt